

stytucja sejmu z 1784 (*Volumina legum*, t. IX, s. 11-12). Odnośny passus brzmi następująco: „a na ten czas dozwolimy, aby starszeństwo do awansu w sztabie generalnym, w brygadzie, korpusie, pułku lub regimencie mający, odchodzącemu czteroletnią gażę zapłacił”. Jak z tego wynika, możliwość kupna stopnia przysługiwała osobie, która miała najwyższą rangę spośród starających się o niego.

Głównym przedmiotem zainteresowań autorki jest stan armii polskiej od 1775 r. Z tytułowym Departamentem Wojskowym wiąże go za pomocą takich sformułowań, jak: „za czasów Departamentu Wojskowego przeprowadzono reorganizację artylerii”, albo: „kolejnym ważnym problemem dostrzeżonym przez Departament Wojskowy była kwestia kadry oficerskiej” (s. 73). Po czym autorka omawia kwestie szczegółowe dotyczące danego zagadnienia wojskowego. Często w żaden sposób nie wskazuje na rolę Departamentu w danej sprawie. Chociażby w podanym powyżej przykładzie, trudno określić, na czym polegało np. „dostrzeżenie” przez Departament problemów kadry oficerskiej.

Mam poważne wątpliwości co do wiedzy autorki o niektórych źródłach, na których się opierała. Jako przykład niech służy sformułowania ze s. 79. Autorka pisze tam: „Ordynanse Departamentu Wojskowego szły w kierunku zaprowadzenia porządku w wojsku. Zgodnie z zaleceniem Departamentu komendanci brygad oraz szefowie regimentów i pułków nie byli upoważnieni do urlopowania swoich sztabs-oficerów...”. Według przypisu, jakim opatrzone jest ten akapit, wiadomo, że źródło na jakim oparła się K. Bucholc-Srogosz zamieszczone jest w *Volumina legum*, t. IX, s. 35. Po sprawdzeniu, okazało się (czego się można było zresztą spodziewać), że w wydawnictwie tym na tej stronie została opublikowana konstytucja sejmu z 1786 r., a nie żaden *ordonans* czy *zalecenie* Departamentu Wojskowego. Konstytucja ta poświęcona jest m.in. zmianom w regulaminie służby garnizonowej i rzeczywiście mowa jest tam m.in. o urloпах oficerów.

Często powtarzanym błędem pracy jest zamieszczanie treści nieodpowiadających tytułom podrozdziałów. Na przykład w podrozdziale 3 (*Karność i sądownictwo wojskowe*), rozdziału III, autorka pisze o mundurach (s. 80), podrozdział 5 tego rozdziału (*Plany taktyczne i strategiczne*) autorka rozpoczyna od omówienia szkolnictwa wojskowego.

Efekt jest taki, że z pracy K. Bucholc-Srogosz mniej się dowiemy na temat organizacji i funkcjonowania Departamentu Wojskowego niż z pracy A. Czai, poświęconej całej Radzie Nieustającej w ostatnich trzech latach jej istnienia. Praca K. Bucholc-Srogosz, co trzeba jasno stwierdzić, wbrew tytułowi, nie jest monografią Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej. Brak w niej bowiem przede wszystkim opisu organizacji i funkcjonowania tego organu. Trudno jednoznacznie określić przedmiot tej książki. Wydaje się, że są to raczej rozważania na temat organizacji wojska polskiego od 1775 do 1795 r.

MAREK KRZYMKOWSKI (Poznań)

Jarosław Warylewski, *Kara. Podstawy filozoficzne i historyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, aneks, ilustracje, tabele, wykresy, ss. 314

Prace poświęcone zagadnieniom historycznoprawnym z zakresu prawa karnego są nadal prawdziwą rzadkością, mimo funkcjonującej w obiegu naukowym bardzo bogatej literatury historycznoprawnej o szerszym zakresie tematycznym. Brak na przykład całościowego opracowania dziejów polskiego prawa karnego, a prace dotyczące historii prawa, prawu karnemu poświęcają niestety niewiele uwagi i miejsca. Wiele publikacji nie wytrzymało próby czasu Mają one charakter dogmatyczny, dlatego oczywistą stała się potrzeba napisania nowoczesnej

interdyscyplinarnej monografii poświęconej dziejom kary, tym bardziej że w naukowym sporze historyków prawa z tzw. „czystymi historykami”, prace pisane przez tych ostatnich są mało interesujące dla karnistów. Z kolei karniści koncentrują się na zagadnieniach, które dla nauk historycznych nie mają większego znaczenia. Próbą wyjścia naprzeciw tym wyzwaniom jest recenzowana praca Jarosława Warylewskiego, który stając przed problemem wyboru metody, postanowił połączyć metodę historyczną i dogmatyczną, co mimo pewnego ryzyka badawczego okazało się zabiegiem nowatorskim. Autor sam pisze o tym we Wstępie, że „ten swego rodzaju eklektyzm pozwala (...) na swobodne ukazanie ewolucji kar i tortur, bez rezygnacji z analizy dogmatycznej w poszczególnych, wybranych przypadkach” (s. 9).

Podstawowym celem pracy jest prezentacja wybranych środków prawa karnego z perspektywy ewolucyjnej, by czytelnik mógł lepiej i łatwiej zrozumieć „niektóre współczesne przepisy karne”. Recenzowana publikacja ma również za zadanie przedstawić proces poznawania prawa karnego w powiązaniu z problematyką racjonalizacji kary, penologią i filozofią prawa karnego, a więc tych wszystkich uwarunkowań, które od okresu Oświecenia decydowały o potrzebie humanizacji prawa.

Książka jest przeznaczona przede wszystkim dla studentów uniwersyteckich wydziałów prawa, ale zapewne również dla tych, którzy „profesjonalnie prawem karnym się zajmują”. Niewątpliwie tak będzie odbierana, gdyż poruszana tu tematyka nie tylko znakomicie uzupełnia historię prawa, ale przede wszystkim wypełnia pewną lukę w badaniach poznawczych nt. historii i filozofii kar i tortur w różnych okresach historycznych, w różnych kręgach kulturowych.

Autor książki, profesor Jarosław Warylewski, jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Uniwersytetu Gdańskiego, dziekanem Wydziału Prawa i Administracji, kierownikiem Katedry Prawa Karnego, Materialnego i Wykonawczego oraz Psychiatrii Sądowej. W swej pracy badawczej zajmuje się szczególnie prawem represyjnym. Jest autorem około 120 publikacji, w tym 17 książkowych. Do najbardziej znaczących należy zaliczyć: *Molestowanie seksualne w miejscu pracy* (Sopot 1999), *Przestępstwa seksualne* (Gdańsk 2001), *Wstęp do nauki prawa karnego* (Gdańsk 2002), *Prawo karne. Część ogólna* (Warszawa 2005). Jarosław Warylewski należy do prestiżowego Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego (Association Internationale De Droit Penal – AIDP) oraz Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Udziela się również w wielu innych organizacjach (np. Radzie Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów R.P. Komisji do Spraw Aplikacji Adwokackich przy Ministrze Sprawiedliwości, Radzie Programowej Edukacji Prawniczej, jest redaktorem naczelnym „Gdańskich Studiów Prawniczych – Przegląd Orzecznictwa”).

Nie ulega zatem wątpliwości, że autor jest osobą profesjonalnie przygotowaną do podjęcia studiów nad zaprezentowaną problematyką badawczą i ma odpowiednie przygotowanie metodyczne i organizacyjne dla podjęcia tego nietatwego przecież, interdyscyplinarnego wyzwania, jakim jest monografia historycznoprawna o charakterze penologicznym osadzona w kontekście dziejowym tworzenia się filozofii prawa karnego. Jak autor sprostął temu wyzwaniu – o tym w dalszej części niniejszej recenzji.

Problem dawnego prawodawstwa (z pobieżnym ujęciem kar i tortur) należał do zadań badawczych głównie historyków prawa, którzy w dużym zakresie korzystali z materiału normatywnego. Tytułem przykładu można tu przywołać prace Tadeusza Maciejewskiego, którego rozprawa doktorska „Kodyfikacje prawa gdańskiego z XVIII wieku” uzyskała w 1980 r. II nagrodę w konkursie „Państwa i Prawa” i została wydana drukiem pod tytułem *Prawo sądowe w ustawodawstwie miasta Gdańska w XVIII wieku* (Wrocław 1984)¹. Godna uwagi jest również praca tego autora poświęcona recepcji prawa chełmińskiego w aktach normatywnych

¹ Cennym uzupełnieniem tej publikacji jest praca Zygryfda Rymaszewskiego: *Sprawy gdańskie przed sądami nadwornymi oraz ingerencja królów w gdański wymiar sprawiedliwości XVI-XVIII w.* (Ossolineum 1985).

prawa krzyżackiego i Prus Królewskich – *Zbiory wilkierzy w miastach państwa zakonnego do 1454 r. i Prus Królewskich lokowanych na prawie chełmińskim* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Rozprawy i monografie, z 144, Gdańsk 1989). Tadeusz Maciejewski opracował też *Wilkierze miasta Torunia* (Poznań 1997) oraz kilka podręczników akademickich – syntez dziejów prawa². Z tematyką badawczą T. Maciejewskiego znakomicie koresponduje praca Edwina Rozenkranza *Gdańska archeologia prawna* (Gdańsk 1993).

Na powyższym tle korzystnie prezentują się dokonania badawcze, jak to określili prof. Stanisław Salmonowicz³ „czystego” historyka (nie prawnika) Dariusza Kaczora, który opracował monografię dziejów przestępczości w Gdańsku z punktu widzenia dziejów społecznych, w tym funkcjonowania gdańskiego wymiaru sprawiedliwości w okresie nowożytnym: *Przestępczość kryminalna i wymiar sprawiedliwości w Gdańsku w XVI-XVIII wieku* (Gdańsk 2005).

Układ pracy J. Warylewskiego, struktura podziału treści, kolejności rozdziałów pod względem logicznej celowości i merytorycznego uzasadnienia nie wzbudzą zastrzeżeń. Autor starał się być (jak na prawnika przystało) na swój sposób konsekwentny, dlatego też praca została podzielona na dwie części: część pierwszą stanowią *Podstawy filozoficzne* (s. 11-85), część drugą *Podstawy historyczne* (s. 86-281). Zwykła arytmetyka wskazuje, że część druga wyraźnie dominuje, gdyż pierwsza liczy 74 strony tekstu, natomiast druga aż 195 (!). Należy założyć, że ta dysproporcja wynika z omówionego wcześniej założenia metodologicznego i ogromu materiału (źródła i literatura przedmiotu), z jakim przyszło się autorowi zmierzyć. Część pierwsza została podzielona na 10 rozdziałów, każdy z nich na tematycznie powiązane podrozdziały. Oryginalnym rozwiązaniem (*notabene* nie pozostawiającym wątpliwości, że mamy do czynienia z dziełem prawniczym) jest sygnowanie rozdziałów i podrozdziałów znakiem paragrafu (§). Autor już w uwagach wstępnych do części pierwszej (s. 11-12) uprzedza czytelnika o przyjętym przez siebie paradygmacie badawczym, co skutkuje (i jest to zabieg świadomy) pewną subiektywizacją formułowanych ocen i tez. Autor pisze, że

„system prawa karnego nie powinien być kształtowany w sposób arbitralny (...) bez względu na przyjmowaną wizję prawa nie można w żadnym systemie dopuścić do odrzucenia przeświadczenia o istnieniu ponadpozytywnych zasad i idei prawa karnego. Należy to pogodzić jednocześnie z rozumowym, a nie transcendentnym i z tego powodu często totalitarnym kształtowaniem prawa przez suwerena” (s. 11).

Jarosław Warylewski dystansuje się wyraźnie od wypowiedzi głoszących kres filozofii prawa karnego, bezużyteczność zajmowania się podstawami tej filozofii, czyli teoriami kary. Uważa, że naukowa refleksja nad karą „pozostaje wciąż domeną atrakcyjną inspirującą i pożyteczną” (s. 12). Dlatego też te 74 strony części pierwszej, omawiającej podstawy filozoficzne prawa karnego – mimo dysproporcji arytmetycznej (ilościowej) w stosunku do części drugiej przedstawiającej podstawy historyczne kary – są niezmiernie ważne. Obok studiów nad historią prawa karnego, a w szczególności nad historycznym kształtowaniem się kary „filozofia kary stanowi rzetelny grunt dla wszelkich nawet dogmatycznych prawnokarnych rozważań” (s. 12).

Autor stoi konsekwentnie na stanowisku, że nie sposób pominąć pozytywnego wpływu zajmowania się historią i filozofią kary na współczesną praktykę wymiaru sprawiedliwości. Znajomość doktryn penologicznych „roztrząsanych” w dziełach naukowych może wzbogacić (obok refleksji własnej, doświadczenia zbiorowego) orzecznictwo w sprawach karnych⁴.

² T. Maciejewski, *Dzieje wymiaru sprawiedliwości*, Koszalin 1999; *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 2000; *Historia ustroju i prawa sądowego Polski*, Warszawa 1999 oraz praca popularnonaukowa, *Narzędzia tortur, sądów bożych i prób czarownic*, Koszalin 1977.

³ Por. *Mieszczanństwo gdańskie; Sesja naukowa 21-23.11.1996*, pod red. S. Salmonowicza, Gdańsk 1997, ibidem głos S. Salmonowicza w dyskusji na s. 191.

⁴ Autor pisze, że niestety „zwłaszcza dzisiaj (...) zdarzają się absolwenci wydziału prawa głoszący – niczym prawdy objawione i nie znoszące sprzeciwu – takie zasady karania, które urze-

W kolejnych 9 paragrafach (rozdziałach) autor przedstawia: terminologię kary; *ius paeniendi*, penologię, teorie kary, systematykę teorii kary (s. 12-24); relacje zachodzące między prawem karnym a moralnością (s. 25-30); antyczne i średniowieczne refleksje o karze (poglądy sofistów, Platona, Arystotelesa, św. Augustyna i filozofów z kręgu św. Tomasza z Akwinu (s. 30-40); bezwzględne (absolutne) teorie kary (teorie odwetu moralnego Kanta, odwetu dialektycznego Hegla, odwetu bożego), a następnie omawia empiryczne teorie retrospektywne – socjologiczną teorię Durkheima i teorie psychologiczne (s. 40-52). Również interesujące są rozważania autora nt. względnie relatywnych teorii kary (s. 52-61), szczególnie gdy w tekście wysokiej oceny i wręcz zalecenia do przeczytania przez studentów prawa doczekała się wspinała praca (choć niewielka objętościowo) Cesarego Beccarii *O przestępstwach i karach* z 1764 r. Ten pierwszy publicznie zadeklarowany abolicjonista, arystokrata włoski (markiz) i doktor prawa napisał swoje dzieło i opublikował w wieku 26 lat. Podważył w nim zasady prawa karnego, które w niezmiennym kształcie funkcjonowały od wieków. Był tym przedstawicielem „wieku światła”, który położył trwałe fundamenty pod proces humanizacji prawa karnego. W 1772 r. pierwsze wydanie dziełka Beccariego ukazało się w języku polskim (przełożone z języka francuskiego i wydane w Brzegu).

W kolejnym paragrafie (§ 7) autor krótko omawia mieszane, eklektyczne teorie kary (s. 61-62), a następnie (w § 8) przedstawia wybrane teorie karne w polskiej doktrynie prawa karnego (s. 62-67). Na uwagę zasługują rozważania poświęcone prof. Marianowi Cieślakowi – jednemu z najwybitniejszych polskich karnistów drugiej połowy XX wieku. Jarosław Warylewski zwraca uwagę, że elementem charakterystycznym dla rozważań Mariana Cieślaka nad instytucjami prawa karnego, w tym nad karą, jest głęboki humanitaryzm (kara powinna być celowym elementem życia społecznego, środkiem przymusu, do którego sięga się w ostateczności, winna być sprawiedliwa, a nie odwetem społecznym czy klasowym). Podobnie jak markiz Cesare Beccario prof. Cieślak jest zdecydowanym przeciwnikiem kary śmierci, obca jest mu też anachroniczna sprawiedliwość oparta na zasadzie talionu (oko za oko). Dla M. Cieślaka „kara śmierci jest przede wszystkim nie do pogodzenia z przyrodzoną godnością każdej istoty ludzkiej, a powaga wymiaru sprawiedliwości karnej nie może być łączona z instytucją kata” (s. 67).

W przedostatnim paragrafie (§ 9) (s. 67-71) Jarosław Warylewski prezentuje kontestatorskie teorie kary (konceptje Lwa Tołstoja, Roberta Owena, ruchów obrony społecznej, ekonomicznych teorii kary i sprawiedliwości naprawczej – kompensacyjnej). Interesujące są dywagacje autora na temat tzw. sprawiedliwości naprawczej (oddanie rozwiązania konfliktu nazywanego klasycznie przestępstwem jego stronom; zamiast kary dyskurs i mediacja między sprawcą i ofiarą). Tzw. *restorative justice* kładzie nacisk na dialog, na mediację, odwołuje się do zrozumienia, współczucia, miłosierdzia, aktu skruchy i przebaczenia. Jednak zdaniem J. Warylewskiego błędem byłoby uleganie modnym trendom zachodnim i traktowanie sprawiedliwości naprawczej jako alternatywnej dla klasycznych form wymiaru sprawiedliwości karnej. Sprawiedliwość naprawcza może pełnić ważną funkcję w społeczeństwie obywatelskim, wzmocnić fundamenty prawa karnego, ale winna ona współistnieć z „systemem restryktywnym” szczególnie w okresie przebudowy i transformacji państwa oraz dokonujących się w związku z tym przemian społecznych, ekonomicznych i mentalnych.

Rozważania na temat filozofii kary w części pierwszej książki zamyka paragraf 10, w którym autor omawia teorie kary w praktyce wymiaru sprawiedliwości (judykaturze) oraz wskazuje na ich wpływ na kształt aktualnej polityki karnej na przykładzie orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych dotyczących wymiaru kary na podstawie kodeksu karnego z 1969 i 1997 r. (s. 75-85). Jarosław Warylewski stwierdza, że znaczenie wielu teorii karnych, które

czywistniane w bieżącej polityce kryminalnej państwa, stanowią poważne niebezpieczeństwo dla całego społeczeństwa, będąc jednocześnie dowodem wielkiej ignorancji w dziedzinie prawa karnego” (s. 12).

należały do czołowych zagadnień prawa karnego rzeczywiście zmalało wraz z upływem czasu i postępem w naukach teoretycznych prawa, ale katastrofalny wręcz wpływ na polskie prawo karne wywarła ideologia komunistyczna i filozofia marksistowska (s. 84). Nowożytne teorie karne zostały uznane za wrogie dla mas ludowych, reakcyjne i nieludzkie, natomiast po 1950 r. znikła filozofia prawa z uniwersyteckich katedr. Autor mocno akcentuje (z czym należy się całkowicie zgodzić), że pomimo rozmaitych doświadczeń historycznych studiowanie filozofii prawa winno należeć do kanonu kształcenia młodych prawników, gdyż jest to warunek prawidłowego rozumienia i stosowania prawa karnego.

Część druga książki Jarosława Warylewskiego, *Podstawy historyczne* (w domyśle: kary), jest pod względem konstrukcyjnym bardziej rozbudowana niż omówiona wcześniej część pierwsza poświęcona podstawom filozoficznym kary. Treść tej części dzieli się na 4 działy:

Dział I: *Historia kary* (s. 86-123) w paragrafie 11 syntetycznie przedstawia genezę i ewolucję kary. W uwagach na temat zemsty krwawej (§ 11.1, s. 87) autor podaje, że „najstarszy przekaz o zemście krwawej na ziemiach polskich pochodzi z przełomu VI i VII wieku”. Niestety nie ma objaśnienia ani przypisu, skąd autor zaczerpnął tę informację. To samo odnosi się do uwagi zawartej w § 11.2 (s. 88), a dotyczącej kwestii odwetu (zasada talionu). Autor pisze, że „każda próba spisania prawa (zwłaszcza kodyfikacja) wypierały zemstę krwawą” i dodaje, że na ziemiach polskich ograniczanie zemsty (wróżby i zwady zwane *guerrae*, *dissentiones* i *inimicitiae*) i proces dostosowywania kary do przestępstwa rozpoczął się pod koniec X w. Wynikałoby stąd, że na ziemiach polskich istniały próby kodyfikacji czy spisania prawa już pod koniec X w., przy czym brak w książce jakiegokolwiek odniesienia (przypisu), skąd autor wziął te ustalenia. Nie wiadomo też, skąd pochodzi informacja odnośnie do ograniczenia prawa zemsty w Polsce pod koniec XI w. oraz informacja, że już wtedy rozpoczął się na ziemiach polskich proces dostosowywania kary do przestępstwa.

Natomiast dość wyczerpująco i przejrzysto została przedstawiona w § 11.3 praktyka okupu (system kompozycji). Autor oparł się na wczesnośredniowiecznych kodyfikacjach prawa Europy Zachodniej i polskich do XVI w. Należy podkreślić, że wraz ze schematami ustrojowo-organizacyjnymi państwa i społeczeństwa przejęliśmy także z Zachodu część urządzeń prawnych i przystosowaliśmy do miejscowych warunków. Nie do końca jest jasny passus na s. 89: „w Polsce kary pieniężne płacono w grzywnach srebra (od XI w. moneta o wadze 103 g srebra, w XIV w. – 197 g”. W średniowiecznej Polsce dominowały dwa systemy monetarne: denarowy i groszowy, a grzywna srebra była jednostką obrachunkową⁵.

Paragraf 11.4: *System proporcjonalności i upaństwowienia kary* jest bardzo interesujący, gdyż J. Warylewski zwraca tu uwagę na istotną zmianę jakościową związaną z nowożytnymi próbami uporządkowania pewnego chaosu prawnego, który w wielu państwach europejskich wynikał z równoległego funkcjonowania prawa rzymskiego, kanonicznego, krajowego czy dzielnicowego lub miejskiego (duże miasta). W XVI w. pojawiła się słynna Carolina, ale XVIII w. (uważany za okres, w którym do głosu doszedł legalizm i humanitaryzm) nadal hołdował prześlądzeniu, że mnożące się przestępstwa destabilizują cały porządek prawny społeczeństwa. Przykład stanowić może Constitutio Criminalis Theresiana (1769), która obowiązywała w krajach habsburskich od 1770 do 1787 r. Przepisy były łagodniejsze od Caroliny, ale wciąż były głęboko osadzone w tradycji XVI-wiecznego pojęcia kary (tortury).

⁵ Najdawniejszym systemem pieniężnym przyjętym przez Polskę był system karoliński. Z funta srebra (367 g) wybijano 240 denarów. Denary polskie ważyły 1,5 g i były bite ze srebra jako tzw. denary grube. Prawdopodobnie jeszcze w XI w. w związku z ówczesnym zamętem politycznym nastąpiło bardzo znaczne zmniejszenie ilości srebra w denarze. W drugiej połowie ustroju pieniężnego stała się grzywna polska, ważąca połowę funta karolińskiego (183 g srebra), z której wybijano denary ważące 0,7 g. Waga denarów z XIII w. wahała się w granicach 0,1-0,2 g. Były one tak cienkie, że stempel wybijano tylko po jednej stronie (tzw. brakteaty). Na grzywnę liczono więc coraz większą ilość denarów. Sama grzywna nigdy nie była monetą.

Kolejny paragraf (§ 12), *Pomniki historycznych regulacji karnych* (s. 98-123), zamyka dział pierwszy poświęcony historii kary i stanowi syntetyczny przegląd najstarszych pomników prawa i zawartych w nich regulacji karnych zarówno z obszaru Bliskiego Wschodu, jak i obszaru cywilizacji i kultury śródziemnomorskiej.

Dział II: *Wybrane rodzaje kar* (s. 124-232), niewątpliwie najobszerniejszy, stanowi z kolei kompetentną i wysoce precyzyjną klasyfikację kar, odbiegającą nieco od dotychczas przyjętych (por. klasyfikację J. Makarewicza czy J. Rafacza). J. Warylewski kilkakrotnie w swojej książce podkreśla, że jest przeciwnikiem kary śmierci, ale żeby pozostać w zgodzie z wymogami warsztatu naukowego opisuje karę główną, dodając przy tym, że „takie praktyki winny zniknąć z naszego wymiaru sprawiedliwości” (s. 125). Wobec moratorium na karę główną w Polsce i w praktyce wstrzymania wykonywania wyroków, i wobec powracającej od czasu do czasu w mediach dyskusji nt. przywrócenia kary śmierci (sondaże wskazują, iż poważny odsetek społeczeństwa bierze pod uwagę taką możliwość) apel autora, by poznać genezę, uwarunkowania prawne i praktykę wykonywania tej kary, zasługuje na szczególną uwagę. Podkreślić trzeba, że rozważania Warylewskiego są bardzo profesjonalne, godne wnikliwego przeanalizowania, szczególnie w naszym kraju, gdzie sprawa przywrócenia bądź zniesienia kary śmierci staje się elementem gry politycznej (s. 125-141). Nie sposób oczywiście przedstawić wszystkich, nawet ograniczając się tylko do ustawowo przewidzianych rodzajów egzekucji, które na różnych szerokościach geograficznych towarzyszyły przez wieki wymiarowi sprawiedliwości karnej. Autor ograniczył się zatem do wybranych rodzajów egzekucji, przedstawiając je według ustanowionego porządku (ścięcie mieczem, toporem na gilotynie, powieszenie, łamanie kołem, pogrzebanie żywcem, wbicie na pal, utopienie, uśmiercenie gardła, wstrząs elektryczny, zagazowanie, rozstrzelanie, otrucie, ukrzyżowanie, ukamienowanie, zrzucenie ze skały, zgnicenie, rozerwanie, ugotowanie, pożarcie przez dzikie zwierzęta). Przerażać miała w tym wszystkim skala (21 rodzajów wybranych kar pozbawienia życia) i okrucieństwo, ale swego czasu (w 1997 r.) wybitny historyk prawa, prof. Stanisław Salmonowicz stwierdził:

„Prawo karne chełmińskie w XVI-wiecznych i późniejszych redakcjach jest w znacznej mierze zastępowane Caroliną (CCC-1532). Wbrew potocznym poglądom osiemnastowiecznych humanitarystów, głoszących niesłychane okrucieństwo, to jednak w momencie wejścia jej w życie stanowiła znaczne złagodzenie w stosunku do praktyki karnej z końca XV wieku. Carolina na tle prawa magdeburckiego i chełmińskiego stanowiła postęp teoretyczny. Dawała również szeroką swobodę sędziemu w orzekaniu konkretnej sankcji, w uwzględnianiu możliwości łagodzących bądź zaostrzających. Przy powszechnym orzekaniu kary śmierci (zwykłej bądź kwalifikowanej) pojawiał się problem – jak ją łagodzić? Dziś można powiedzieć, że jeżeli zamiast łamania kołem kogoś ścinamy, to w naszym odczuciu nie jest to nadmierne złagodzenie, ale w okresie nowożytnym właśnie tak uważano”⁶.

Kolejne paragrafy recenzowanej książki (§ 14 i § 15) dotyczą kary pozbawienia lub ograniczenia wolności, § 16 przedstawia kary majątkowe (grzywna, nawiązka, konfiskata i przepadek mienia), które w okresie nowożytnym uważano za bardziej dotkliwe niż kary cielesne i mutylacyjne. Wśród tych ostatnich najbardziej znanymi były: chłosta, obcięcie członków, kastracja i sterylizacja. Autor przytacza z poszczególnych kompendiów prawnych epoki średniowiecza i czasów nowożytnych regulacje dotyczące chłosty (należałoby dodać, że obowiązywała ona w armiach państw absolutystycznych – Prusy, Rosja, gdzie z czasem kije zastępowano karabinowymi wyciorami). Bardzo interesujące są uwagi dotyczące kastracji chirurgicznej i chemicznej (s. 217-218). O ile kastracja chirurgiczna winna być bezwzględnie uznana za środek niedopuszczalny, to kastracja chemiczna nie budzi aż tak jednoznacznych zastrzeżeń. Wymownym przykładem niech będzie wypowiedź premiera rządu RP z 2008 r. o rozważeniu pilnej potrzeby wprowadzenia kastracji chemicznej pedofili.

⁶ S. Salmonowicz, *Głos w dyskusji*, w: *Mieszczanstwo gdańskie. Sesja naukowa 21-23.11.1996*, pod red. S. Salmonowicza, Gdańsk 1997, s. 191.

Osobną kategorię kar stanowiły kary dehonestacyjne na czci (hańbiące), które zostały omówione w § 18 (np. za takie przestępstwa, jak: obraza, bigamia, cudzołóstwo, kazirodztwo, fałszowanie pieniądza, uwodzenie kobiet itp.). Obok pławienia w nieczystościach, stania pod pręgierzem, w kunie, podniesienia na koźle lub słupie wraz ze skradzioną rzeczą, najbardziej dotkliwą karą było piętnowanie. Umiejętność czytania pisma na tabliczce nie była powszechna, natomiast widok napiętnowanego przestępcy budził silne emocje społeczne. Najczęściej piętnowani łączyli się z ekskluzją społeczną (banicją).

W ostatniej części działu drugiego w § 19 autor dokonuje swoistej prezentacji wybranych narzędzi wykonywania tortur (s. 224-232). O ich zastosowaniu była mowa w poprzednich paragrafach książki (pręgierz, kuna, kamienie hańbiące – na przykład w Szwecji cudzołożnice karano przymusem noszenia kamienia hańbiącego w kształcie penisa). Bardzo oryginalnymi narzędziami służącymi do wykonywania kar na honorze były drewniane skrzypce (dyby) oraz maski hańby (s. 230-232).

Dział III w książce J. Warylewskiego, *Tortury* (s. 233-270), winien skłaniać do refleksji. Okazuje się bowiem, że już juryści wieku XVIII rozprawili się z torturami jako swoistym „tygłem prawdy” i dążyli do wyeliminowania ich z kodeksów prawa. Mimo to torturowanie, zarówno psychiczne (np. w postaci grózb), jak i fizyczne (z użyciem przemocy) jest – jak pisze autor – „zjawiskiem, które od zawsze towarzyszyło (i nadal towarzyszy) wymiarowi sprawiedliwości” (s. 233). Prawny zakaz tortur tak szczegółowo omówiony przez autora (s. 235-241) na tle szerokiego aspektu międzynarodowych i krajowych rozwiązań prawnych, nie wyklucza, o czym ostatnio donoszą media, stosowania tortur np. wobec terrorystów.

Lektura paragrafu prezentującego całą gamę rozmaitych tortur stosowanych w wiekach średnich i czasach nowożytnych (§ 22, s. 242-270) nasuwa wniosek, że człowiek poddany tym torturom zapewne przyznawał się do wszystkiego, czego tylko życzyli sobie oprawcy. Interesujące, że dominowali wśród nich kaci – profesjonaliści korzystający ze specjalnej taksy za każdy rodzaj tortur. Dysponowali oni nie tylko stosownymi narzędziami, ale też dużą znajomością ludzkiej anatomii (wielu z nich zajmowało się pomocą medyczną, jak np. nastawianie złamanych czy zwichniętych kończyn; niektórzy w dobie upadku nauk medycznych w Polsce w XVII w. wykładali anatomię na uniwersytetach).

Autentyczną groźbę budzą narzędzia tortur (dość szczegółowo prezentowane na ikonografii) i ich opisy – trzeba przyznać, że pomysłowość ludzka w tej materii nie miała granic.

Książkę zamyka dział IV, *Sądy boże i próby czarownic jako procesowe środki dowodowe* (s. 271-281). Dosyć szczegółowo zostały omówione ordalia (pojedynek, próba gorącej wody, próba rozpalonego żelaza, próba zimnej wody, pojedynek sądowy, próba losowania, próba krzyża, próba mar, próba poświęconego kęsa i próba komunii). Natomiast pewien niedosyt może budzić część dotycząca procesów czarownic. Było to przecież zorganizowane ludobójstwo kobiet i mężczyzn, których liczba jest trudna do oszacowania (od 1 do 8 mln). Być może omówienie 5 prób stosowanych w procesach czarownic (próba znamienia, ognia, wagi, wody, łez) należałoby szerzej skonfrontować ze źródłami proweniencji sądowej.

Cenne uzupełnienie treści recenzowanej książki stanowi aneks (4 teksty). Wydaje się jednak, że o kolejności tekstów źródłowych (w tym jeden literacki) winno zdecydować kryterium chronologiczne. Tak więc tekst nr 3 zawierający fragment dzieła A.F. Modrzewskiego pt. *O poprawie Rzeczypospolitej: O obyczajach; O prawach* z XVI w. winien znajdować się przed tekstem nr 2, stanowiącym fragment dzieła J. Kitowicza: *Opis obyczajów z czasów panowania Augusta III z XVIII w.*

Znakomicie dobrane ilustracje (ogółem 87), pozyskane z wielu różnych źródeł (duża część jest reprodukowana po raz pierwszy), w tym także pochodzące ze zbiorów autora (14), niewątpliwie ułatwiają percepcję treści książki. Również tabele (21) i wykresy (13) korelują z treścią i tokiem narracji. Dla czytelnika z pokolenia „cywilizacji i kultury obrazu” ważna jest też sprawność języka, jego precyzja i styl, przyczyniające się do ogólnego rozumienia tekstu.

Mocną stroną edytorów książki (Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego i Jarosław Warylewski) jest szata graficzna. Publikacja została wydana na dobrym papierze oraz w twardej okładce, prezentuje się więc okazale i estetycznie.

Wreszcie trzeba i to podkreślić, że książka została starannie zredagowana (nieliczne literówki nie mają wpływu na jej ogólny ogład i odbiór).

Reasumując, należy stwierdzić, że ogrom informacji, jaki zawiera książka J. Warylewskiego, podany został jasno i przystępnie. Dobrze dobrany materiał ilustracyjny, tabele i wykresy oraz szata graficzna godna wymogów XXI w. czynią to dzieło instruktywnym i pouczającym. Mamy zatem do czynienia z publikacją bardzo ambitną i potrzebną – otwierającą nowe horyzonty.

JÓZEF WŁODARSKI (Gdańsk)

Franciszek Longchamps de Bérier, Marek Zubik, *Konstytucja Watykanu*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2008, ss. 112

Problematyka sytuacji prawnej Państwa Miasta Watykan, jego ustroju i relacji ze Stolicą Apostolską, wciąż stanowi przedmiot zainteresowania badaczy, mimo iż od powołania do życia Państwa Miasta Watykan minęło już niemal 80 lat. Publikacja, która pojawiła się w 2008 r. zatytułowana *Konstytucja Watykanu* stara się przybliżyć i wyjaśnić te zagadnienia. Autorzy książki, Franciszek Longchamps de Bérier oraz Marek Zubik, wybrane przez siebie akty prawne, dotyczące omawianego tematu, przełożyli na język polski i opatrzyli obszernym wstępem. Na początku zaznaczają, że w swej pracy zrezygnowali z szerokiego zaprezentowania kwestii podmiotowości międzynarodowej Państwa Miasta Watykan, a także duchowego aspektu jego funkcjonowania. Publikacja składa się z trzech części. Przedmiotem pierwszej z nich, wstępu, jest przedstawienie materii znajdującej się w dołączonych aktach normatywnych. Rozpoczynając od przybliżenia czytelnikowi terminologii związanej z tematyką książki, autorzy zapoznają odbiorcę z krótką historią papieżstwa, problematyką zagadnień ustrojowych Państwa Miasta Watykan oraz charakterystyką zbioru aktów normatywnych, które stanowią część drugą publikacji. Wśród wspomnianych dokumentów znalazła się Ustawa zasadnicza Państwa Miasta Watykan z 26 listopada 2000 r. będąca bazą dla rozważań podejmowanych w książce. Natomiast część trzecią stanowi *Aneks*, w którym autorzy prezentują akty prawne odnoszące się w głównej mierze do Stolicy Apostolskiej.

Na wstępie warto podkreślić, iż autorzy z wielką konsekwencją posługują się przy opisywaniu dziejów i ustroju tworu prawnego, który powstał w 1929 r., sformułowaniem Państwo Miasto Watykan. Argumentują to poprawnością terminologiczną, gdyż jak twierdzą, nazwa ta najbliższa jest oryginalnej. Wychodząc od rozważań terminologicznych, książka prowadzi czytelnika przez wieki historii chrześcijaństwa, papieżstwa, powstałego w VIII w. Państwa Kościelnego, aż po narodziny Państwa Miasta Watykan. Autorzy zaznaczają, iż rys historyczny jest niezbędny dla prawidłowego zrozumienia zasad funkcjonowania papieżstwa w dzisiejszej postaci. Jak się wydaje, autorzy trafnie skonstatowali, że związek Państwa Miasta Watykan i Stolicy Apostolskiej jest niezaprzeczalny, a różnice pomiędzy tymi podmiotami uwidaczniają się szczególnie podczas wakatu Stolicy Świętej. Wówczas decyzje Stolicy Apostolskiej nabierają charakteru tymczasowego, podczas gdy Państwo właściwie nie odczuwa znaczącej różnicy w funkcjonowaniu. Publikacja przybliży zasady sprawowania przez papieża władzy w Państwie, począwszy od roku 1929 poprzez cały wiek XX. W tym względzie autorzy zwracają szczególną